RUSKI INWALID

N°. 122.

WTOREK 29. *Maia* 1817.

CZYLI

WIADOMOŚĆI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości kraiowe: Dokończenie prawideł Kommissyi umorzenia długów Państwa. — Wiadomości zagraniczne: Niemcy. — Wiadomości uczone.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

S Peterzburga, 26. *Maia.*

Prawidła Kommissyi umorzenia długów.

(Dokończenie.)

II. Obowiązki Naczelników oddziałów, Buchhalterów i ich Pomocników.

§. 109.

Wszystkie czynności, w tem urządzeniu wymienione, dopełniaią się przez rząd za pośrednictwem oddziałów stosownie do głównego rozłożenia ich między takowe.

§. 110.

Naczelnicy za tem oddziałów, do dokładney znaiomości nauki Buchhalterskiey i Kontrolerskiey powinni łączyć chęc gorliwą i poswięcenie się obowiązkowi, oraz dbałość o zachowanie nayścisleyszego porządku co do rychłości odbywania spraw, i akuratności w utrzymywaniu xiąg, każdy w swoiem oddziale.

§. 111.

Na nich włożona iest odpowiedzialność w sprawach do poruczonych im oddziałów należących, rozrządzaią, i stosownie do ilości i rodzaiu przeznaczaią na stoły i patrzą za rychłym takowych odbyciem.

§. 112.

Buchhalterowie, Kontrolerowie i ich pomocnicy pod dozorem i rosporządzeniem naczelników oddziałów utrzymuią każdy w części sobie poruczoney księgi, stosownie do porządku zaprowadzonego, maiąc na to baczność pod własną odpowiedzialnością, aby takowe utrzymane były w należytey dokładności, bez żadnych sprostowań, i poprawień, we wszystkich artykułach zgodne s xięgą długów Państwa.

§. 113.

Oddziały, maią na siebie włożony obowiązek ułożenia codziennych, tygodniowych i miesięcznych wiadomości, o ruchu summ i kapitałów do każdego z nich należących.

§. 114.

Nadto oddziały takowe, maią obowiązek ułożenia rocznego zdania sprawy każdy w swoiey części. Przedmioty zdania sprawy są następuiące:

1. Rachunek długu zewnętrznego Hollenderskich pożyczek, i summ na opłacenie kapitału i procentów w ciągu roku upotrzebionych.

2. Rachunek wewnetrznych terminowych długów, i summ na opłacenie kapitału i procentów upotrzebionych.

3. Rachunek summ na domierzenie dochodów nieprzerwanych użytych.

4. Rachunek summ na opłatę kapitału długów nieterminowych użytych.

5. Rachunek summ wziętych s kass gubernialnych na opłatę wspomnianych przedmiotów.

6. Rachunek summ od coroczney opłaty długów pozostaiących (ieżeli takie będą) i należący do przychodu drugiego oddziału.

7. Rachunek lokacyi, wniesionych do xięgi długów Państwa w celu zmnieyszenia Assygnat.

8. Nakoniec rachunek Assygnat publicznie w ciągu roku spalonych.

III. O obowiązkach Naczelnika 3°. oddziału i Kassyierów.

§. 115.

Naczelnik oddziału, czyli główny Kassyier, pod właśną odpowiedzialnością patrzy za przyięciem, utrzymaniem i wydawaniem summ we wszystkich trzech kassach.

§. 116.

On ma baczność na utrzymuiący się w iego oddziale dziennik, do którego się zapisuią wszystkie wchodzące summy, z oznaczeniem do którey postąpiły kassy.

§. 117.

Odpowiedzialność co do utrzymania, przyięcia, i wydawania summ, rościąga się podobnież i na Kassyierów, którym summy takowe są poruczone, iakoteż i na ich pomocników.

§. 118.

Weyście summ do kassy, wydanie takowych i wypłata, domierzaią się za wiadomością i naznaczeniem rządu, i zapisuią się w osobne xięgi, przy każdey kassie ustanowione.

§. 119.

Wypłata kapitałów terminowych, procentów, i nieprzerwanych przychodów, domierza się przez Kassyiera tey kassy, s którey się roskaże zapłacić, za rospisaniem się w xiędze przyymuiącego wypłatę, w przytomności iednego z officialistów tego oddziału, do którego takowa kassa należy.

§. 120.

Naczelnik oddziału podaie rządowi w czasie posiedzenia noty codzienne o liczbie przyiętych, wydanych i w gotowiznie będących summ w każdey kassie iego oddziału, a to s podpisem swoim własnym i pomocników.

§. 121.

Kassa główna utrzymuie się pod pieczęcią główno zarządzaiącego, iednego z Dyrektorów, i pod kluczami Naczelnika trzeciego oddziału i iego pomocnika; kassy zaś oddziałowe utrzymuią się pod pieczęcią iednego Dyrektora i Kassyiera głównego, oraz Kassyierow oddziałów do których należą.

§. 122.

Każda kassa inaczey otwartą bydź niemoże iak w przytomności tych wszystkich osob, pod których pieczęciami utrzymuie się. W przypadku choroby którey kolwiek z nich, zastępnie mieysce choruiącey pierwsza s porządku po niey następuiąca.

§. 123.

Rząd co miesiąc powinien zaświadczać, summy znayduiące się w gotowiznie.

§. 124.

Naczelnik oddziału w spólnie s Kassyierami, co rok zdaie sprawę rządowi o przychodach i wydatkach summ, zaszłych w trzech kassach Kommissyi.

IV. O obowiązkach innych officialistów do składu Kommissyi należących.

§. 125.

Obowiązki i odpowiedzialności Dyrektora biura, Archiwisty i innych officialistow, stosownie do ich czynności, osnowane są na powszechnych ustawach Państwa.

Autentyk podpisał:

Prezes Rady Państwa Xiąże Piotr Łopuchin.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

Z Sztutgardu, 13. *Maia.*

Reskrypt Królewski, odpowiadaiący na ostatnie przedstawienie ziemskich zwierzchności, zrobił pomyślne na nich wrażenie. Wybrano Komitet, który ma zawiadamiać o wszelkich nastąpić maiących postanowieniach narodowych. Rząd z swey strony ustanowił prawidła, od których niema zamiaru odstępować w dalszych obradach. Prawidła takowe tak są zgodne i odpowiadaiące życzeniom narodu, iż sami nawet przeciwni stronnicy, staraiący się roziątrzyć umysły wmawiaiąc, iakoby rząd miał wcelu taiemne dożęnia, do absolutney władzy, muszą zewstydem wyznać swoią omyłkę. Przywidzenie takowe nietylko się było rozeszło między pospólstwem, ale nawet osoba iedna s Królewskiey rodziny, nieznayduiąca się w granicach Państwa, podobnież rozumiała. Co łatwo się daie widzieć s pism iey do zwierzchności ziemskich i Rady sekretney Królewskiey. Fałszywe doniesienia Korrespondentów musiały dadz powod do tego.

Od brzegów Menu, 18. *Maia.*

Doniesienia s *Cweybrunkena* są w następuiących smutnych wyrazach:

«Wszystkie przedmioty do żywności służące są u nas niesłuchanym sposobem drogie, prawdziwy niedostatek w koniecznych potrzebach okropnie się czuć nam daie. Bliskie sąsiedzstwo s Francyią iest nam bardzo szkodliwe, gdyż i ta małość produktów iaka się u nas znayduie z litości się przedaie pogranicznym mieszkańcom tego kraiu, w nayokropnieyszey zostaiącym nędzy. Chleb, iakiego używaią wieśniacy we Francyi, zwyczaynie teraz się robi z suchych ziemniaków, nieobranych, startych na mąkę i zmieszanych z małą ilością mąki owsianey albo grochowey. Sam widok i zapach tego chleba iest odrażaiący.»

Powiadaią, iż w kantonie *Tezsen* w Szwaycaryi policyia odkryła Monopolistów, którzy bez posrednio, albo przez swoich ajentów zakupuiąc hurtem zboże, przyczyniali nadzwyczayney drogości. Wszyscy ci ludzie niesyci zysku, i szukaiący tak niesprawiedliwey korzyści w nędzy bliźniego, stawieni byli przed sądem i pozamykani do więzień na czas naznaczony w miarę przestępstwa.

— W okolicach Sztrazburga pochłonął niedawno pożar rękodzielnię, w którey się wyrabiały materyie wełniane, należącą do Pana *Ditt*. Szkoda wynosi więcey iak na 100,000 franków.

WIADOMOSCI UCZONE.

Lubośmy pomieścili iuż zupełnie wyiątek z rękopismu niewiadomym sposobem przybyłego z wyspy S. Heleny, iednak wyczytuiąc w gazecie Korrespondenta Warszawskiego niektóre szczegóły wypisane z gazety Berlińskiey, niezaniedbuiemy zawiadomić o nich czytelników naszych:

«Zycie moie tak iest zadziwiaiące, iż ci, którzy się moiey mocy dziwili, byli w mniemaniu, że mój wiek dziecinny iuż mnie od wszystkich innych różnił. Z tém wszystkim wcale to było inaczey Pierwsze moie lata nic nie miały w sobie szczególnieyszego; byłem tylko dzieckiem upartém i ciekawém. Com przedsięwziął, wszystko mi się udawało, gdyż ułożyłem sobie, aby tak było. Wola moia była niewzruszona, i charakter pewny. Nigdym się ani wahał, ani zastanawiał, ani wzdrygał, i to właśnie pierwszeństwo mi przed innemi dawało; wreście, wola każdego zawisła od iego przyrodzonego stanu, i nie każdemu pozwolono bydź panem samego siebie. — Umysł mój miał iakąś wrodzoną odrazę od wszystkiego, na czém się zawieść można. Zawsze za pierwszym rzutem natrafiłem na prawdę, i dla tego ciągle prawie głębiey rzeczy widziałem, niżeli inni. Oddawna świat uważałem przed sobą w czynach, a nie w prawie, i stąd pochodzi, że się nie równam nikomu. Z przyrodzenia zawsze się uważałem sam ieden. Nigdy poiąć nie mogłem na co mi się zda uczyć. Z matematyki tylko nieco korzystałem, z resztą wszystko do niczego mnie nie doprowadzało; przecież przez własną miłość uczyłem się. — Tym czasem umysłowe siły moie rozwiiały się bez moiey pomocy. Zasadzały się one na iakieys ruchawości muszkułów mózgu moiego. Ze prędzey, niż inni ludzie, myślałem, więc zawsze zostawało mi dość czasu do namyślenia się, i na tém zasadzała się moia głębokość. Głowa moia nadto była czynna, ażebym w zwyczaynych zabawach młodzieży znaydował iakąś rozrywkę; lecz nie unikałem ich, owszem szukałem, coby mnie z iakimś pociągiem zatrudnić mogło. Nałóg ten przywiódł mię do iakiegoś rodzaiu odosobnienia, w którém tylko od samych myśli zależałem; we wszystkich okolicznościach życia moiego ten tryb zachowałem. Zabawą moią było rozwięzywać zadania. W matematyce, w którey ich naprzód szukałem, prędko ie zgłębiłem, ponieważ porządek rzeczowy *(materiel)* niezmiernie iest ograniczony. Daley, postąpiłem do porządku moralnego; i to dążenie naylepiey mi się udało; badanie w niém stało się we mnie drugiém przyrodzeniem; iemu to winienem te wielkie postępy, które w polityce i sztuce woienney uczyniłem. W pierwszey moiey młodości nic poważnego w polityce nie znaydowałem. Nie sądziłem ieszcze ludzi w całey massie. Nieporządek rewolucyyny nie wzbudzał we mnie ani zadziwienia, ani boiaźni, gdyż go z żadnym innym czasem porównać nie mogłem. — Tém się kontentowałem, com znalazł; byłem wówczas łatwy do zaspokoienia.

W iedném tylko mieyscu *Bonaparte* maluie się z czułém sercem, a to iest, gdzie mówi o rozstaniu się z małżonką swoią *Jozefą*. — *(O tém się iuż powiedziało.)*

W przemowie do tego rękopismu wyrażono: «Nie piszę kommentarzów, iak *Cezar;* wypadki mego panowania są dość wiadome, a nie myślę ciekawości publiczney dogodzić. Daię tylko rys tych wypadków, ponieważ mój charakter i moie przedsięwzięcia fałszywie przekształcano, a nadewszystko chcę, ażebym w oczach syna moiego i potomności tak się okazał, iak byłem w istocie. Pismo to nie ma innego celu.»

O przeyściu przez *Alpy* w r. 1800 tak mówi au-

tor: « W całém życiu moiém nieuczułem tego, com uczuł wówczas, gdym całe woysko w pośród Alpeyskich przepaści prowadził. Echo radosny okrzyk woyska powtarzało, i zapowiadało mi, lubo niepewne, ale bardzo podobne zwycięztwo. Miałem na nowo uyrzeć Włochy, tego to pierwszego świadka moich czynów woiennych. Działa moie zwolna wdrapywały się na skały, nareście, pierwsi moi grenadyerowie weszli na szczyt góry *S. Bernarda*, poczęli z radością wykrzykiwać i rzucać do góry kapelusze z czerwonemi kitkami. *Alpy* były zdobyte, a my iak potok iaki zstąpywalismy na dół..... Wówczas wszyscy byliśmy ieszcze młodzi, czy to żołnierze, czy Jenerałowie, dążyliśmy na przód; chcieliśmy zrobić sobie szczęście; mieliśmy trudy za nic, a niebezpieczeństwa mniey niż za nic; na wszystko oboiętni, oprocz sławy, która się na polu bitwy zdobyła *(Mówi tu o bitwie pod* Marengo). Dzień ten był naypiękknieyszy w życiu moiém, gdyż był naypiękknieyszym dla Francyi. Wszystko narodowi inny kształt nadało; podbił on pokóy, i mógł owoców iego używać; mógł, iak Lew, położyć się i spocząć; mógł bydź szczęśliwym, ponieważ był wielkim. Umilkły partye; blask oręża zamknął im usta. Nie miałem przeciwnika. »

O swey polityce tak mówi: « Nie potrzeba mi było szukać panowania, bo samo mi przyszło. Panowałem rzeczą samą, a nie z prawa, a panowanie to Francyą uratowało, i uwolniło ią od rewolucyi. Koniecznem dziełem moiem było tę rewolucyą ukończyć, wyciskaiąc na niey piętno prawa, a to, żeby od Europy potwierdzenie prawa otrzymała. — Wszystkie poprzednie rewolucye musiały takie same walki wytrzymać, te same przebyć drogi; i nasza tey konieczności uyść nie mogła; musiała i ona, gdy na nię koley przyszła, starać się o utrzymanie praw obywatelskich. Nim więc do tego przyszedłem, musiałem założyć tamę przyiętym zasadom, które chęć uzyskania praw obywatelskich zrodziła; musiałem iey postęp prawny utwierdzić, i wyboczenia zniszczyć. Dosyć się widziałem mocnym do przedsięwzięcia tego skutecznie, i to mi się udało. Zasadą rewolucyi było zniszczenie Magnatów, przez zaprowadzenie równości; utrzymałem te zasady i szanowałem. Prawodawstwo musiało postępem rewolucyi kierować; w tey więc myśli prawa moie były napisane. Uchybienia rewolucyyne naprzód się okazały w partyach, które za nic miałem, i same przez się upadły; powtóre, w zniszczeniu religii, tę przywróciłem na powrót; potrzecie, w wypędzeniu emigrantów, tych przyzwałem do kraiu; poczwarte, w ogólnym nieporządku administracyynego działania, przywróciłem porządek; popiąte; w upadku dochodów skarbowych, te podniosłem na nowo; poszóste, w braku rządu, któryby zdołał Francyą na wodzy trzymac; ia więc zostałem tym rządem, i trzymałem Francyą na wodzy. Ażeby rządzić światem, potrzeba tylko iedney taiemnicy, iednego sposobu, to iest, bydź mocnym. Siła nie podlega ani błądzeniu, ani oszukaniu; w sile iasna wykazuie się prawda. »

O *Pichegru* i *Moreau* tak mówi: *Pichegru* znaleziono w łóżku uduszonego. Natychmiast rozgłoszono, żem ia na to dał rozkaz. Lecz omylono się; iestem zupełnie w tém niewinny. Dla czegożbym miał winowaycę od publiczney kary usuwać? Wszak nie był on lepszym od innych; był sąd, który na niego wyrok wydał, i miałem żołnierzy, którzy go mogli rozstrzelać. Nic wżyciu moiém nie uczyniłem bez korzyści. — Z *Moreau* zupełnie co innego było. On posiadał kolosalną massę miłości ludu. Musiałem ią ochraniać, i starać się o nię. Sława iego była za wielka, żebyśmy mogli bydź sobie przyiacıołmi i życzliwemi sąsiadami. Ja niemogłem bydź wszystkim, a on nie mógł bydź niczém; trzeba więc było upatrywać sposobności, żeby go oddalić. Sam mi ią nastręczył; mogłem go więc poniżyć. Powtarzano często, iż byłem sławy iego zazdrośny; ia z mey strony mało, lecz on więcey, i miał do tego powody. Szacowałem go, bo był wybornym woiownikiem. Przyiaciołmi iego byli ci wszyscy, którzy mnie nielubili, a tych bardzo wielu było. Gdyby był umarł na rosztowaniu, policzonoby go w poczet Rycerzy. Chciałem go tém zrobić, czém był w istocie, to iest, niczém. Udało mi się; iego oddalenie zaszkodziło mu, bo przyiaciele iego zapomnieli o nim, i iuż o nim niemyślano (*). »

O braciach swoich tak się tłumaczy: « Tron Neapolitański był wolny, ieden więc z braci moich *(Józef)* nań wstąpił. Hollandya oddawna utraciła tę własną siłę, która Rzeczypospolite umacnia, i zdawała się potrzebować Króla; dałem iey więc iednego z mych braci *(Ludwika)*. Naymłodszy (*Hieronim*) był ieszcze zamłody, mógł więc czekać; lecz późniey zrobiłem go Królem Westfalskim. Czwarty (*Lucyan*) nie miał ochoty zostać Królem, i ażeby się od tego uwolnił, uciekł.